

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

Nr 233

B

CZWARTEK, 30 WRZEŚNIA 1954 ROKU

CENA 20 gr

»Przekazujemy Wam gorące uczucia przyjaźni narodu polskiego«

Przybycie delegacji PRL do Pekinu

Przemówienie powitalne Bolesława Bieruta na lotnisku

PEKIN (PAP). — 28 bm. przybyła do Pekinu na uroczystości święta narodowego w pięćdziesiątą rocznicę powstania Chińskiej Republiki Ludowej, delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w składzie: przewodniczący delegacji, I sekretarz KC PZPR — Bolesław Bierut oraz członkowie delegacji: członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Jakub Berman, członek KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzejowski, wiceprzewodniczący NKW ZSL, zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Stefan Ignar.

Na lotnisku w Pekinie delegację PRL witali: sekretarz KPCh, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej — Czu En-lai oraz inne osobistości.

Na lotnisku obecny był ambasador PRL, S. Kiryłuk. Przybył również korpus dyplomatyczny.

Kompania honorowa sprezentowała broń. Odegrano hymny państwowe ChRL i PRL.

Przewodniczący delegacji Bolesław Bierut wygłosił przemówienie powitalne.

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z radością przybyła do stolicy Waszego wielkiego, pięknego kraju, aby przekazać Wam gorące uczucia przyjaźni narodu polskiego. Chcemy wraz z całym narodem chińskim

dzielić radość i wzruszenie z okazji pięćdziesiątnej rocznicy wyzwolenia Chin.

Nigdy nie zapomnimy tego, że zarówno wyzwolenie naszego narodu przed dziesięć laty, jak i wyzwolenie Waszego narodu przed pięć laty ma swe źródło w rewolucyjnych osiągnięciach, ofiarności i nie wyczerpanej sile naszych bratnich bohaterów narodów wielkiego Związku Radzieckiego. Dziś wszyscy ludzie dobrej woli w Europie, Azji i na innych kontynentach coraz lepiej zdają sobie sprawę, że wszystkie kraje naszego obozu ożywczo są niezłomną solidarnością, jednością i gorącym pragnieniem pokoju i pokojowego budownictwa w imię szczęścia wszystkich prostych ludzi na świecie. W tym też tkwi nasza niezwykła siła, nad którą nigdy już nie zdobędą przewagi ciemne siły agresji, chciwości i zniszczenia.

Pozdrawiamy Was gorąco i życzymy Wam z całego serca, aby Wasze święto narodowe było wkładem do

walki o pomyślność wielkiego narodu chińskiego, o wolność wszystkich narodów Azji, o trwały pokój na całym świecie.

Niech żyje i rozkwita Chińska Republika Ludowa!

Z wizytą u Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP). — 28 bm. delegacja PRL złożyła wizytę przewodniczącemu ChRL, Mao Tse-tungowi. Delegacji towarzyszył ambasador PRL, S. Kiryłuk.

Ze strony chińskiej obecni byli: sekretarz KPCh, przewodniczący Stałego Komitetu Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych — Liu Szao-tsi, premier Rady Państwowej Czu En-lai i inni.

W godzinach popołudniowych delegacja PRL obecna była na końcowym posiedzeniu sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych.

Deputowani powitali owacyjnie szefa delegacji PRL i Sekretarza KC PZPR Bolesława Bierut oraz szefów delegacji rządowych Koreańskiej Republiki Ludowej, Mongolskiej Republiki Ludowej, Czechosłowackiej Republiki Ludowej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarskiej Republiki Ludowej i Wietnamskiej Republiki Ludowej — przybyłych na uroczystości 5-lecia Chińskiej Republiki Ludowej.

*

Z okazji święta narodowego Chińskiej Republiki Ludowej wygłosił przemówienie przez radio ambasador Chińskiej Republiki Ludowej Tseng Yung-chuan 30 bm. o godz. 18.20 w programie I.

Konferencja Labour Party — opowiada się za spotkaniem trzech

Minimalna większość za polityką remilitaryzacji Niemiec

LONDYN (PAP). 27 bm. po przemówieniu wstępnym przewodniczącego Komitetu wykonawczego partii Labourystów, W. Burke, konferencja w Scarborough zatwierdziła referat komitetu organizacyjnego o procedurze obrad i przystąpiła do dyskusji nad zagadnieniami polityki zagranicznej. Przemówienie wygłosił przywódca partii, Attlee.

Zagajając dyskusję Attlee oświadczył, że z uwagi na okoliczność, iż konferencja omówiła ma osobno problem niemiecki, ograniczyć się on głównie do zagadnień ogólnie - politycznych i do sprawozdania komitetu wykonawczego z podróży delegacji do Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Wspominając o pobycie delegacji w Związku Radzieckim, Attlee zaznaczył, że w toku „zupełnie szczerzej rozmowy z kierownikami rządu radzieckiego członkowie delegacji došli do przekonania, iż istnieje w danym wypadku absolutna odmiennosc ideologii”. Nie wynika jednak z tego bynajmniej — oświadczył Attlee — „byśmy nie mogli żyć na jednej planecie”.

Mając najwidoczniej na myśli St. Zjednoczone, Attlee podkreślił dalej, że „zdaniem niektórych kół”, komunistów powinni być usunięci z ONZ. „Jest to niemożliwe” — powiedział Attlee.

Następnie mowa poczynił ostrożne krytyczne uwagi na temat zaaranżowanej przez USA interwencji w Gwatemali. Obowiązek ONZ — powiedział on — jest zapobieżenie agresji bez względu na to skąd pochodzi. Zebrani przyjęli oklaskami słowa

tycznych i do sprawozdania komitetu wykonawczego z podróży delegacji do Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej.

Wspominając o pobycie delegacji w Związku Radzieckim, Attlee zaznaczył, że w toku „zupełnie szczerzej rozmowy z kierownikami rządu radzieckiego członkowie delegacji došli do przekonania, iż istnieje w danym wypadku absolutna odmiennosc ideologii”. Nie wynika jednak z tego bynajmniej — oświadczył Attlee — „byśmy nie mogli żyć na jednej planecie”.

Mając najwidoczniej na myśli St. Zjednoczone, Attlee podkreślił dalej, że „zdaniem niektórych kół”, komunistów powinni być usunięci z ONZ. „Jest to niemożliwe” — powiedział Attlee.

Następnie mowa poczynił ostrożne krytyczne uwagi na temat zaaranżowanej przez USA interwencji w Gwatemali. Obowiązek ONZ — powiedział on — jest zapobieżenie agresji bez względu na to skąd pochodzi. Zebrani przyjęli oklaskami słowa

Ambasador Francji przybył do Warszawy

27 bm. przybył do Polski nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Francuskiej w Polsce p. Pierre de Leusse, witany 28 bm., po przyjeździe do Warszawy przez p.o. dyr. Protokołu Dyplomatycznego MSZ H. Markusa.

2632 osoby ofiarą tajfunu w Japonii

PEKIN (PAP). Radio tokijskie podało dalsze wiadomości o skutkach tajfunu, który szalał w nocy z 26 na 27 bm. nad północną częścią Japonii. Podczas tajfunu zatonał wielki statek-prom przewoźący pociąg na trasie między portem Hakodate na wyspie Hokkaido a portem Amori na wyspie Honshu. Na pokładzie tego promu znajdowały się cztery pociągi pasażerskie. Spośród 1257 pasażerów, uratowało się zaledwie 177. Ponadto w zatoce Hakodate zatoniły 4 inne promy.

Według ostatnich danych ogłoszonych przez władze, w następstwie tajfunu zginęło ogółem 2632 osoby. Zatonięło 208 statków, a 1.140 statków uległo uszkodzeniu. Donoszą również o zniszczeniu lub uszkodzeniu 210 tys. domów. Woda zalała około 25.000 ha pól ryżowych. Na wyspie Hokkaido w mieście Iwanai wybuchł pożar. Spłonęło 3.200 spośród 4.500 domów.

Telefonem od naszego specjalnego wysłannika

»Teatr wysokiej kultury«

Moskwa, 28 września

Moskwa jest olbrzymia. Ma mnóstwo znakomych teatrów, zawsze zapelnionych do ostatniego miejsca. A jednak w tym ogromie i w tym bogactwie teatralnym artyści nasi nie czują się zagubieni i obcy. Na każdym kroku i ze wszystkich stron spotykamy mnóstwo dowodów serdecznej przyjaźni i żywego zainteresowania. Po pięciu dotychczasowych występach wydaje się im, że znajdują się wśród swoich i w dobrze znanym mieście. Kiedy się patrzy na to, rozumie się tym dobitniej, jak wielkie znaczenie dla zbliżenia narodów ma wymiana kulturalna.

CO ZA PUBLICZNOŚĆ!

— Co za publiczność! Jak oni słuchają każdego słowa! Jak nieomylnie reagują na każdą kwestię! — mówią nasi aktorzy. Przestaliśmy się już dziwić, że ludzie potrafili tu spędzić całą noc przed kasą teatralną, by zdobyć bilet na jakieś specjalnie atrakcyjne przedstawienie. Do takich atrakcji należą już występy Teatru Polskiego. Wiedzą tu o nich wszyscy.

Kiedy raz po przedstawieniu prześwietniej komedii muzycznej, przerobionej ze starej sztuki Sheridan, „Dzień przedziwnych złudzeń” w teatrze dramatycznym im. Stanisławskiego, znaleźliśmy się bezradni, daleko od hotelu, nie mając zupełnie drogi, przystąpił do nas jakiś młody człowiek, który z narzeczoną był również w teatrze. Poznawszy, że są to aktorzy polscy, od razu ofiarował swe usługi i zaprowadził nas do samego hotelu, prosząc tylko o napiwek.

„Wystarczyło się dla mnie o bilet na waszego jutrzejszego „Cyda”. Wiedziałem go w wykonaniu Comédie Française, która tu niedawno była i chciałem porównać oba przedstawienia, a nie można się ani rusz dostać!”

Okazało się, że ów młody człowiek mieszka o 30 km pod Moskwą i do teatru dojeżdża...

O podobnych wypadkach pasji teatralnej i równocześnie doskonałej orientacji w zagadnieniach teatru, opowiadali wielokrotnie nasi aktorzy na podstawie doświadczeń, zdobytych w dziennych i nocnych wędrowkach po Moskwie, przypadkowych spotkaniach i rozmowach.

Dowodów niezwyklej kultury teatralnej jest tu więcej. Należy do nich i Muzeum Teatralne, które w znakomity sposób obrazuje rozwój teatru rosyjskiego i radzieckiego, a w wystawach okresowych pokazuje dokładniej różne jego fragmenty. Wystawy te potem wędrują po odległych miejscowościach Związku Radzieckiego, gdzie ludzie dowiadują się dzięki temu, kim był Szekspier czy Jermolowa.

A urządzenia techniczne w teatrach! W tym też przejawia się troska o teatr i aktorów.

— Redaktorze — mówi mi Jerzy Leśczyński, popijając herbatę w dobrze zaopatrzonym bufecie za kulisami Teatru Małego. Co za urzędniczy Pomysł — 30 garderob, kiedy u nas w Warszawie w Teatrze Polskim mamy dziś wszystkich — 8. Jaka czystość! Wygoda...

GOŚCINNE LAMY PRASY

Do serdecznego nastroju wokół występów Teatru Polskiego przyczyniła się także prasa. Dawała ona nie tylko informacje o przyjeździe naszego zespołu i o pierwszych występach, ale i dłuższe artykuły. I tak pismo „Sowietskaja Kultura”, obok dużej fotografii, zrobionej po przyjeździe na Dworcu Białoruskim, zamieszczało artykuł B. Rostockiego o historii naszego teatru. W moskiewskim „Prawdzie” o Teatrze Polskim pisał B. Gorbatiow, w „Izwestiach” i w „Wieczernim Moskwie” ukazały się wywiady z dyrektorem Bronisławem Dąbrowskim. Mamy też bardzo serdecznych przyjaciół w członkach tych zespołów radzieckich, które występowały w Polsce. Jeden z nich, Teatr im. Wachtangowa, ogłosił we wczorajszym numerze dziennika „Trud” wzruszające „Pozdrowienie dla polskich przyjaciół”.

No i recenzje. Oprócz wspomnianych we wczorajszej korespondencji możemy wymienić dwie. W dzisiejszym numerze „Sowietskij Kultury” o „Lale” pisze dyrektor Teatru im. Wachtangowa A. Abrikosow: o „Mezu i żonie” — dyrektor Teatru im. Moskowskiego J. Zawadzki, nazywając przedstawienie to „pełnym blasku, swawoli, dowcipu, szybkiego rytmu, wesołości i mistrzostwa”. O Romanowicie pisze: „Tę wspaniałą mistrzyni i uroczą aktorkę”. Podziw budzi w

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Depesza Marszałka Rokossowskiego w dniu Święta Armii Węgierskiej

Minister Obrony Narodowej Węgierskiej Republiki Ludowej
Tov. General Dymozki
ISTVAN BATA
Budapeszt

W dniu święta bratniej Armii Węgierskiej w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym, zasylam Wam Towarzyszu Ministrze i całemu szkodowi osobowemu Armii Węgierskiej najserdeczniejsze pozdrowienia.

Zycze Siłom Zbrojnym Węgierskiej Republiki Ludowej, złączonym braterstwem broni i idei z niezwykłą Armią Radziecką i armiami państw demokracji ludowej, jak najlepszych osiągnięć w podnoszeniu gotowości bojowej wojska dla zabezpieczenia socjalistycznego budownictwa swego narodu i umocnienia światowego obozu pokoju.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Pełną zdolność produkcyjną osiągnęła w I etapie Fabryka Azotowa w Kędzierzynie

Po usunięciu trudności związanych z wadami niektórych urządzeń po raz pierwszy wyprodukowanych w kraju oraz zaburzeniami procesu produkcyjnego, załoga Fabryki Azotowej w Kędzierzynie osiągnęła w bm. najwyższą od chwili uruchomienia wydajność.

Tak np. wydzielal saletrakzu, przekraczając od wielu dni zadania dzienne, uzyskał 24 bm. 175 proc. planu dobowego. Sukces ten jest wynikiem coraz lepszej pracy wydzielal amoniaku i kwasu azotowego. Załoga Kędzierzyna osiągnęła o bencie pełną zdolność produkcyjną i etapu Fabryki Azotowej, a poziom produkcji nawozów jest dwukrotnie wyższy niż przedwojennych ilości.

Dalsze kopalnie odpowiadają na apel kop. »Gen. Zawadzki«

Górnicy kopalni „Kleofas”, odpowiadając na apel załogi kopalni „Gen. Zawadzki” postanowili roczny plan wydobycia wykonać przed terminem i dać do końca roku dodatkowo ponad 36 tys. ton węgla.

Zobowiązania dla uczczenia „Dnia Górnik” podjęła załoga kopalni „Wieczorek”, której niedobór w stosunku do planu przekroczył już 17 tys. ton. Górnicy z „Wieczorka” postanowili w tych oddziałach, które plan wykonują, uzyskać większe niż dotąd nadwyżki, a w innych gorzej dotychczas pracujących — wyrównać niedobory lub zmniejszyć je do minimum.

Kolejarze, zakłady przemysłowe i huty walczą o oszczędność węgla

Zaspokojenie stale wzrastającego zapotrzebowania przemysłu i ludności na węgiel zależy nie tylko od pracy górników, lecz także od racjonalnej i oszczędnej gospodarki węglem. Wiele załóg może poszczycić się dużymi osiągnięciami w oszczędzaniu paliwa.

Wielu jednak zakładach hutniczych, gospodarka węglem nie jest właściwa. Np. w sierpniu br. załogi hut: im. Stalina, im. E. Cedlera i „Zawiercie” przekroczyły planowane zużycie węgla od 200 do 900 ton każda.

II Plenum CRZZ rozpoczęło obrady

28 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Plenum CRZZ. Porządek dzienny obrad przewiduje omówienie:

1 wykonania uchwał III Kongresu Zw. Zaw. na ile realizacji zakładów umów zbiorowych i aktualnych zadań związków zawodowych.

2 zadań zw. zaw. w dziedzinie ochrony pracy w związku z przejęciem Państwowej Inspekcji Pracy.

28 bm. Plenum obradowało nad pierwszym punktem porządku dziennego. Zebrani wysłuchali referatu przewodniczącego CRZZ W. Kłosiewicza. (Fragmety przemówienia podajemy na str. 2). Nad referatem wywalała się ożywiona dyskusja.

Apel rodzin marynarzy „Gottwald” do Ligi Czerwonych Krzyży

27 bm. rodziny marynarzy 28 statku „Prezydent Gottwald” wystosowały do Ligi Czerwonych Krzyży telegram następującej treści:

Do Ligi Czerwonych Krzyży
Genewa

My, rodziny marynarzy statku „Prezydent Gottwald” zwracamy się do Was o interwencję w sprawie naszych synów, ojców, mężów i braci więzionych od sześciu miesięcy na Tajwanie.

W czasie pełnienia przez nich pokojowej pracy zostali oni pozbawieni wolności i możliwości powrotu do kraju oraz do rodzin.

Apelujemy do Was — w imię uczuć humanitarnych — o przywrócenie im do wolności naszych najbliższych, abyśmy mogli z nimi jak najszybciej połączyć się.

„Mazowsze” przybyło do Paryża

PARYŻ (PAP). W poniedziałek przybyło samolotami do Paryża kierownictwo zespołu „Mazowsze” z prof. T. Sygelińskim i M. Zimińską na czele oraz pierwsza 72-osobowa grupa zespołu. Dwie dalsze grupy przybyły we wtorek.

Na lotnisku Le Bourget — powitali przybyłych przedstawiciele ambasady PRL w Paryżu, liczni dziennikarze i fotoreporterzy.

Zapowiedź występów „Mazowsza” wzbudziła w stolicy Francji ogromne zainteresowanie. Ukazały się wielkie barwne afisze z programem przedstawienia. Prasa stołeczna i prowincjonalna poświęca wizycie „Mazowsza” obszernie artykuły i zamieszcza zdjęcia zespołu.

Brunatny skarb Kuwasów



Kuwasy — wielkie mokrady w północnej części woj. białostockiego — znane są dotychczas jako teren uszczelnionych poczyniń melioracyjnych. Ostatnio na Kuwasach podjęto również eksploatację pokładów torfu, który przerabiany będzie na wartościowe, zastępujące w pełni węgiel brykietu w budowlanej, nowoczesnej wytwórni i zaspokoi potrzeby opałowe okolicznej ludności. Na zdjęciu: w uroczysku Modzelówka rozpoczęła się już próba produkcji. Oto dzienny „urobek” brykietarki. (Czytaj reportaż na str. 3).

Foto J. Kasprzycki

107 powiatów zwolniono od miarek i odsypów

28 bm. dalszych 11 powiatów przekroczyło 90 proc. rocznego planu dostaw zboża dla państwa.

Chłopi tych powiatów, którzy całkowicie wywiązali się z tegorocznych obowiązków dostaw zboża dla państwa, zostali zwolnieni od miarek i odsypów. Z przywileju tego korzystają już łącznie 107 powiatów.

AKTUALNE ZADANIA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Obrady partii labourzystowskiej

Na II Plenum CRZZ 28 bm. przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz wygłosił przemówienie, w którym, po omówieniu pracy Zw. Zaw. w okresie od III Kongresu, stwierdził m. in.:

Nasza praca po III Kongresie dla zabezpieczenia pełnej realizacji zadań gospodarczych nakreślonych przez II Zjazd Partii nie może nas zadowalać. Zadanie, jakie stoi obecnie przed nami — to szybko naprawić ten stan, zmobilizować cały nasz aktyw związkowy, omówić nasze zadania oraz ich przyczyny i przystąpić zdecydowanie do ich usunięcia.

Najwyraźniej występują te wszystkie nasze słabości i niedomagania na tle analizy wykonania postanowień zakładowych umów zbiorowych i umów o współzawodnictwie długookresowym, wokół których winna się koncentrować działalność związkowa w zakładach pracy objętych tymi umowami i zobowiązaniami.

W przeciwnieństwie do zadowalającego na ogół wykonania zobowią-

zań dotyczących planów ilościowych, zobowiązań w zakresie poprawy jakości produkcji, a szczególnie obniżki kosztów własnych, realizowane są w stopniu dalece niedostatecznym.

Świadczy o tym niewykonanie w II kwartale br. szeregu zgłoszonych wniosków w sprawie postępu technicznego, usprawnienia organizacyjno-technicznych, remontów maszyn, urządzeń itp. Bardzo jasrwa występuje to zjawisko w przemyśle węglowym, gdzie szczególnie doniosłe znaczenie ma zagadnienie postępu technicznego.

W okresie po II Zjeździe Partii i po III Kongresie Zw. Zaw. nie potrafiliśmy jeszcze dokonać w dziedzinie obniżki kosztów własnych i oszczędności przemotu, o którym mówią uchwały Zjazdu. Dlatego też sprawa ta musi znajdować się nadal w centrum uwagi wszystkich zw. zaw., musi stać się ona również centralnym zagadnieniem przy realizacji umów zakładowych i zobowiązań, tak aby w oparciu o te ważne dzwignie wzrostu inicjatyw robotniczej można było nadrobić w ciągu ostatniego kwartału br. dotychczasowe zaniedbania i osiągnąć w walce o obniżkę kosztów poważniejsze wyniki.

Po omówieniu dalszych braków i niedociągnięć w dziedzinie pomocy dla wsi, produkcji towarów masowego spożycia, produkcji ubocznej, zagadnień socjalno-bytowych itp. — W. Kłosiewicz stwierdza:

Reasumując nasze wnioski, jakie wynikają z dokonanej analizy wykonania postanowień zakładowych umów zbiorowych i zobowiązań długookresowych i z ogólnej sytuacji gospodarczej, widzimy następujące główne zadania dla ruchu zawodowego w tej dziedzinie na najbliższy okres:

1) W celu zapewnienia całkowitej realizacji wszystkich postanowień zakładowych umów zbiorowych i zobowiązań długookresowych w okresie IV kwartału br. należy przeprowa-

dzić w październiku masową i pogłębiającą kontrolę wykonania umów i zobowiązań za III kwartał z udziałem szerokiego aktywu społecznego, a szczególnie wszystkich komisji przy radach zakładowych i oddziałowych.

Wyniki dokonanej analizy omówić na ogólnych zebraniach załóg, poddając ostrej krytyce przyczyny niewykonania postanowień oraz omawiając wraz z całą załogą środki, jakie należy podjąć dla zagwarantowania pełnej realizacji wszystkich nie wykonanych dotychczas oraz przewidzianych do wykonania na IV kwartał postanowień umów i zobowiązań długookresowych.

2) Biorąc pod uwagę decydujące znaczenie sprawy obniżki kosztów własnych i poprawy jakości produkcji dla prawidłowego wcielania w życie dyrektyw II Zjazdu w zakresie podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy, należy w każdym zakładzie pracy w okresie kontroli wykonania umów i zobowiązań długookresowych dokonać gruntownej analizy wyników osiągniętych w tej dziedzinie i zwrócić uwagę na niewykorzystane dotychczas możliwości.

Szczególnie dokładnie przeanalizować należy zagadnienie oszczędności paliw, w pierwszym rzędzie węgla, energii elektrycznej, materiałów i surowców, wykorzystania odpadów, większej troski o maszyn i narzędzia pracy.

Walcząc z wszelkimi przejawami rozrzutnej gospodarki, przestrzegając twardego dyscypliny procesów technologicznych. Uporczywie dążyć do zwiększenia produkcji i gatunku, co ma decydujący wpływ na kształtowanie się kosztów własnych i uzyskanie planowej akumulacji. W trosce o pełniejsze zaopatrzenie rynku w artykuły pierwszej potrzeby rozwijać szerzej współzawodnictwo indywidualne, zespołowe i międzyzakładowe, planowo upowszechniać i wprowadzać produkcyjne metody pracy oraz cenne inicjatywy robotnicze, zmierzające do podniesienia jakości produkcji i bardziej oszczędnej gospodarki.

3) Doceniając olbrzymie znaczenie wzrostu produkcji rolnej dla podniesienia stopy życiowej ludności, zw. zaw. winny wzmocnić dążeń do zabezpieczenia rolnictwa planowych dostaw artykułów przemysłowych, a w szczególności dobrych narzędzi i maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, sprzętu gospodarskiego i towarów masowego spożycia.

Ważnym zadaniem Zw. Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych jest o-toczenie troskliwą opieką ochotni-

»Konferencja dziewięciu«

rozpoczęła się w Londynie

LONDYN (PAP). We wtorek przed południem rozpoczęła się konferencja dziewięciu państw dla omówienia nowych planów remilitaryzacji Niemiec zach. po bankructwie „europejskiej wspólnoty obronnej“.

W pierwszym posiedzeniu, któremu przewodniczył brytyjski min. spraw zagran. Eden, wzięli udział ministrowie spraw zagranicznych USA i Kanady oraz sześciu państw, które miały należeć do pogrzebanej „wspólnoty europejskiej“ — Francji, Niemiec zach., Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga.

Agencja Reutersa zaznacza, że konferencja ta, która ma trwać około 5 dni, stanowi „jedno z najkrytyczniejszych wydarzeń w powojennych dziejach sojuszu zachodniego“.

ków zaciągu pionierskiego. Pozostałe zw. zaw. powinny przysiąc z pomocą Związku Zaw. Pracowników Rolnych i Leśnych w zorganizowaniu życia kulturalnego w nowych gospodarstwach, w wyposażeniu świetlic, w rozwinięciu czytelnictwa i tworzeniu zespołów artystycznych.

4) W trosce o stałą poprawę warunków pracy, o lepszą opiekę socjalną i kulturalną nad załogami zwrócić baczną uwagę podczas kontroli wykonania umów i zobowiązań za III kwartał na wykorzystanie wszystkich funduszy na cele socjalne, bytowe i kulturalne, wzmocnienie społecznej nad pracą OZR i stołówek oraz nad handlem społecznym, ożywić współpracę aktywną związkową z radami narodowymi w zagadnieniach opieki zdrowotnej, zaopatrzenia, remontów mieszkań, usług komunalnych, wypoczynku i rozrywki kulturalnych itp.

Narastające zadania, jakie stanęły przed związkami zawodowymi w okresie walki o szybszy wzrost stopy życiowej, o pełniejsze zaspokajanie materialnych i kulturalnych potrzeb klasy robotniczej, wymagają zdecydowanego polepszenia naszej pracy organizacyjnej, usprawnienia metod kierownictwa oraz metod kontroli wykonania podejmowanych uchwał.

II Zjazd Partii i III Kongres postawiły przed nami zadanie przeniesienia punktu ciężkości całej pracy związków zawodowych do zakładów, powołania instancji związkowych z licznym aktywnym społecznym i umocnienia więzi z masami robotniczymi, ogarnięcia przynależnością związkową około miliona robotników i pracowników (ok. 500.000 wstąpiło do zw. zaw. w rb.), pozostających jeszcze poza związkami.

„Teatr wysokiej kultury“

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nim szeroka skala talentu Jana Kreczmara, którego widział w Polsce w roli Czackiego w „Mądremu bładzie“. Również dla pozostałych wykonawców Zawadski ma słowa wysokiego uznania.

W dzisiejszych „Izweftlach“ ukazało się obszerne, zajmujące duży od-cinek, omówienie trzech naszych przedstawień „Lalki“, „Juliusza i Ethel“ i „Meze i żony“ pt. „Teatr wysokiej kultury“. Autorem omówienia jest A. Solodownikow, dyrektor Centralnego Zarządu Teatrów Radzieckich.

W przedstawieniu „Lalki“ autor recenzji podkreśla soczystość i wyrazistość w charakterystyzowaniu postaci powieści, staranne pokazanie obyczajowych szczegółów epoki, mistrzowską grę aktorów. W „Mezu i żonie“ Solodownikow zachwycił doskonałością gry aktorskiej, iskrami się dowcipem dialogi, żywością, elegancją, bogactwem gestykulacji i scenicznej dynamiki. Najwyżej stawia Solodownikow przedstawienie „Juliusz i Ethel“ Kruckowskiego.

„Głęboko czujemy i rozumiemy — pisze Solodownikow — dramat dwójki prostych ludzi z wielkim mistrzostwem ukazany przez dramaturga i skłaniany głosem przed ich mistwem. Tacy nie umierają! Przecież zażalenie trochę więcej niż dwa lata od czasu kiedy Rosenberg i teraz w sztuce polskiego pisarza, dzięki mistrzostwu aktorów, postaci ich ożywiają i długo będą wstrząsały nie tylko współczesnych, ale i przyszłe pokolenia“.

Największą wartość przedstawień, reżyserowanych przez Bardiniego, Solodownikow widzi w harmonii treści i formy, w tym, że teatr znalazł dla nowych bohaterów nową formę sceniczną. Bardzo wysoko ocenia sztukę

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

stanowi następstwo obecnego napięcia międzynarodowego“. Z kolei mówca stwierdził, że rozmowy między najwyższymi przedstawicielami mocarstw są bezwzględnie konieczne. Rozmowy takie powiedział Attlee — konieczne są po to, ażeby usunąć niebezpieczeństwo zagrażające cywilizacji. Nie ma rzeczy ważniejszych. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy ze znaczenia groźby bomby wodorowej. Niebezpieczeństwo to zagraża wszystkim osiągnięciom zarówno Zachodu jak i Wschodu. Czas najwyższy przystąpić do zlikwidowania tej groźby i to nie za pomocą jakichś tam przypadkowych pospiesznych metod. Należy porozumieć się w sprawie współistnienia.

Dalsze rezolucje

Po przemówieniu Attlee organizacja partyjna labourzystów z miasta Hull zgłosiła rezolucję aprobującą podróż delegacji labourzystowskiej do Chin, Republiki Ludowej, a członek parlamentu Davies wniósł rezolucję potępiającą utworzenie SEATO. Przewodniczący Zw. Zaw. Strażaków Burns zgłosił rezolucję, która również krytykuje pakt SEATO i wyraża gotowość poparcia regionalnego paktu w Azji południowo-wschodniej tylko pod tym warunkiem, że wejdą doń Chiny i Indie.

Przedstawiciel labourzystowskiej organizacji partyjnej w zach. Croydon zażądał w zgłoszonej przez siebie rezolucji, by w najbliższym czasie zorganizować „spotkanie między prezydentem USA, przewodniczącym Rady Ministrów ZSRR i premierem W. Brytanii celem ponownego przedyskutowania problemów redukcji i kontroli zbrojeń, zakazu broni atomowej i wodorowej oraz umocnienia kolektywnego pokoju przy pomocy ONZ“.

W imieniu Zw. zaw. Elektryków delegat Vincent zaproponował przyjęcie rezolucji o konieczności uregulowania nie rozwiązanych problemów w drodze rokowań. Rezolucja ta głosi:

„Uważając, że głównym problemem stojącym dzisiaj przed naro-

dami całego świata jest ustanowienie trwałego pokoju, że współpraca pokojowa, bez względu na formy rządów, jest praktycznie możliwa — konferencja wyraża żąd do poczynienia wszelkich starań, ażeby w drodze rokowań usunąć wszystkie rozbieżności między poszczególnymi krajami świata. Wobec tego konferencja wyraża żąd do podjęcia kroków w kierunku zwołania w najbliższym czasie konferencji szefów rządów USA, ZSRR i Zjednoczonego Królestwa“.

Dyskusja i głosowanie

Następnie toczyła się dyskusja w sprawie przemówienia Attlee i zgłoszonych rezolucji.

W głosowaniu, uciekając się do blokowania głosów reakcyjnych związków zawodowych, komitet wykonawczy uzyskał odrzucenie kilku niedo-gadających mu rezolucji. Odrzucona została m. in. również rezolucja aprobująca podróż delegacji labourystowskiej do Chin. Za rezolucją wypowiedzieli się delegaci reprezentujący 2 707 tys. głosów, a przeciwko rezolucji — delegaci reprezentujący 3 486 tys. głosów. Odrzucenie rezolucji nastąpiło dlatego, że komitet wykonawczy oponował przeciwko wartości w niej proponowanej, aby w przyszłości delegacje partii labourystowskiej odwiedzające kraje socjalistyczne składały się w połowie z szeregowych członków partii.

Odrzucono też obie rezolucje potępiające pakt militarny w Azji południowo-wschodniej. Pierwsza z nich uzyskała 2 570 tys., a druga — 1 572 tys. głosów. Odrzucona została wreszcie rezolucja organizacji partyjnej w Wimbledon domagająca się wycofania wojsk amerykańskich z Anglii.

Wśród przyjętych przez konferencję znajdują się dwie rezolucje na rzecz zwołania konferencji szefów rządów USA, ZSRR i W. Brytanii.

Sprawa remilitaryzacji Niemiec zach.

28 bm. konferencja partii labourystowskiej przystąpiła do dyskusji nad problemem remilitaryzacji Niemiec zach. Dyskusję zainaugurował dłuższym przemówieniem przywódca partii Attlee.

Uzasadniając stanowisko komitetu wykonawczego w sprawie remilitaryzacji Niemiec zach. Attlee usiłował przekonać delegatów, że istnieje rzekomo „niebezpieczeństwo zaatakowania Niemiec zachodnich przez Związek Radziecki“ i że „niebezpieczeństwo“ temu powinny zapobiec odbudowane zachodnio-niemieckie siły zbrojne. Usiłował on także dowiedzieć, że uzbrojenie Niemiec zach. nie przeszkodzi przywróceniu jedności Niemiec.

Przewodniczący zw. zaw. hutników R. Casals złożył projekt rezolucji potępiającej remilitaryzację Niemiec zach.

Mimo protestów licznych delegatów prawicowo kierownictwo partii labourystowskiej postanowiło ograniczyć do minimum dyskusję nad sprawą remilitaryzacji Niemiec. Przewodniczący konferencji odmówił udzielenia głosu kilku posłom do Izby Gmin oraz licznym delegatom, którzy chcieli się wypowiedzieć przeciwko uzbrajaniu Niemiec zach.

Następnie odbyło się głosowanie nad rezolucją komitetu wykonawczego, która została uchwalona nieznaną większością 3 270 tys. głosów, przeciwko 3 022 tys. głosów. Oznacza to, że prawicowemu przywódcom partii udało się prze-forsować swą rezolucję mechaniczną większością głosów dzięki zakulisowemu manewrowi i presji wywieranej na delegatów.

Wyniki głosowania nad tą rezolucją są nowym dowodem, że dyktowana przez rząd amerykański polityka remilitaryzacji Niemiec zach. natrafia na poważny opór ze strony szerokiego rzesz narodu angielskiego.

Mendes-France rzecznikiem polityki siły i zwiększenia zbrojeń mocarstw zachodnich

NOWY JORK (PAP). Tygodnik amerykański „United States News and World Report“ opublikował wywiad premiera Mendes-France'a, udzielony paryskiemu korespondentowi tego tygodnika.

Odpowiadając na pytanie, czy uważa on, że tzw. „groźba agresji radzieckiej w Europie zmniejszyła się w ciągu ostatnich dwóch lat“, Mendes-France wystąpił w roli rzecznika polityki siły w stosunkach międzynarodowych oraz zwolennika zwiększenia zbrojeń mocarstw zachodnich.

„Sądzę — powiedział on — że sytuacja nie jest tak napietą, jak np. w 1950 roku. Może przyczyna tkwi w tym, iż w 1950 r. rosyjskim siłom zbrojnym w Europie nie przeciwstawiały się żadne znaczniejsze siły zbrojne państw zachodnich. W ciągu ostatnich dwóch lat udało się naszej organizacji zachodniej zbliżyć do równowagi w tej dziedzinie, chociaż uważam, że sytuacja nie jest jeszcze całkowicie zadowalająca i że należy dążyć do jej poprawy.“

W odpowiedzi na pytanie dotyczące remilitaryzacji Niemiec, Mendes-France stwierdził, że jego zdaniem „wkład Niemiec jest niezbędny“, oraz

dodał: „Jeżeli Zachód pragnie się wzmocnić, nie widzę przyczyny, aby nie można było wykorzystać potencjału Niemiec“.

Korespondent „United States News and World Report“ zapytał Mendes-France'a, czy zgadza się on z Churchilllem, że „możliwe jest pokojowe współistnienie z Rosjanami“.

Mendes-France odpowiedział: „Mam nadzieję, że jest to możliwe, lecz pierwszy warunek rzeczywistego, prawdziwego pokojowego współistnienia polega na tym, że nasza strona musi być silna, zdrowa i zjednoczona. Jeżeli zdolamy stworzyć — w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i wojskowej — silną wspólnotę zachodnią, pokojowe współistnienie stanie się rzeczywistością“.

Korespondent zapytał następnie Mendes-France'a, czy zmienił on od czasu, gdy stał się premierem, swe stanowisko, jeśli chodzi o ocenę „groźby ze strony ZSRR“. Mendes-France odpowiedział przecząco. Stwierdził on, że w porównaniu z tym, co wiedział dawniej, nie ma żadnych nowych informacji o zamierzeniach wojskowych Zw. Radzieckiego.

ŚWIADECTWO AIKICZI KUBOYAMY

Dnia 23 września 1954 r. późnym wieczorem w szpitalu w Tokio zmarł Aikiczi Kuboyama, który za życia nie był sławnym człowiekiem. Mieszkał w osadzie rybackiej na południu Japonii i pływł jako radiotelegrafista na kutrach rybackich, które wyruszały na dalekomorskie połowy na wodach Oceanu Spokojnego.

Śmierć i rozgłos zbliżyły się do Aikiczi Kuboyamy już w marcu bieżącego roku. Nadciął w postaci delikatnej chmury radioaktywnego pyłu, który powoli opadał na rybacki statek „Kukuryo Maru“, gdy ten znajdował się kilkaset mil morskich od brzegów Japonii. Pył rozrósł się przy wybuchu bomby wodorowej w czasie próby, przeprowadzonej przez Stany Zjednoczone w dniu 1 marca bieżącego roku.

Gdy załoga statku spostrzegła dziwne objawy chorobowe, „Kukuryo Maru“ pełną parą podążył do portu. W szpitalach japońskich lekarze i uczeni bez trudu rozpoznali przyczynę choroby. Hiroszima i Nagasaki dały przecieć dostateczny zasób doświadczenia. Na cały świat rozleciała się wiadomość i cały świat zatrząsł się z oburzenia na kółka rządzące w Stanach Zjednoczonych, na których polecenie odbyła się, z pogardą dla życia ludzkiego, próba bomby wodorowej.

Ofiary radioaktywnego pyłu długo walczyły ze śmiercią. Nadchodząca ona powoli, chociaż nieubłagana. Bomba wodorowa, broń o sile milionów pocisków artyleryjskich, szczytowe osiągnięcie „techniki śmierci i

zniszczenia“, nie znała litości zwykłego pocisku karabinowego. Nie przeszła serca Aikiczi Kuboyamy. Kazala mu konać ponad pięć miesięcy. Ale, gdy skończył, obdarzyła go sławą Aikiczi Kuboyama zmarł 23 września 1954 r., jako pierwsza śmiertelna ofiara radioaktywnego pyłu z amerykańskiej bomby wodorowej, który opadł na statek „Kukuryo Maru“.

*

Dnia 23 września 1954 r., po południu, w olbrzymim nowoczesnym gmachu, stanowiącym siedzibę ONZ w Nowym Jorku, sekretarz stanu USA, John Foster Dulles, przemawiał na plenarnym posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Głównym punktem jego wystąpienia był „amerykański plan współpracy międzynarodowej w dziedzinie energii atomowej“, przedstawiony na poprzedniej sesji Zgromadzenia Ogólnego w grudniu ub. roku przez prezydenta Eisenhowera.

Sekretarz stanu Dulles ponownie wyłożył korzyści, jakie przynosi projekt Stanów Zjednoczonych i wystąpił z zarzutem pod adresem Związku Radzieckiego, że uniemożliwia osiągnięcia na tym polu porozumienia międzynarodowego. W ślad za sekretarzem stanu wystąpił na drugi dzień delegat amerykański, Henry Cabot Lodge, który posunął się do twierdzenia, jakoby Związek Radziecki odmawiał udziału w projektowanym utworzeniu organu międzynarodowego dla pokojowego wykorzystania energii atomowej.

Cele tego dwugłosu nie były trudne do odgadnięcia, gdyż już od ja-

kiego czasu prasa amerykańska przynosiła wiadomości o tym, że rząd Stanów Zjednoczonych zamierza z pominięciem ONZ doprowadzić do powstania pod swoją egidą organizacji, grupującej niewielką ilość państw, w których badania atomowe są posunięte lub które posiadają surowce, służące produkcji atomowej. Pod nazwą „pool atomowy“ projektowano rodzaj kartelu, który miał wywołać zjednoczenie, że Stany Zjednoczone o niczym innym nie myślą, jak o wykorzystaniu energii atomowej dla celów pokojowych. Propaganda amerykańska — z właściwą sobie hipokryzją — roztaczała wspaniałe perspektywy przed oczyma tych, którzy chcieli by wierzyc. „Głos Ameryki“ obwieścił:

„Ameryka przy współudziale innych woli narodów krocząc będzie po drodze, wskazanej historycznym planem prezydenta Eisenhowera. Czyż może być bardziej poręczający projekt od planu przeobrażenia najpotężniejszego narzędzia masowej zagłady na instrument pokoju, do-brobytu i szczęśliwego życia? Ameryka ze swej strony obiecuje udostępnić światu swe obfite doświadczenie i swe wysiłki osiągnięcia w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej...“

Pięknie to brzmi i uzasadniałoby w całej pełni apostołską misję sekretarza stanu Dullesa, gdyby nie okoliczność, że fakty mówią o czym innym i w nieco innym świetle przedstawiają intencje, jakie ukrywają się za amerykańskim planem.

FAKTY zawarte są w dokumentach w sprawie radziecko-amerykańskich rokowań nad kwestią atomową, które opublikowane zostały w wnioskach rządu radzieckiego (drukowałyśmy je we wczorajszym numerze „Życia Pracy“). Trudno o bardziej przejrzysty przegląd dwu punktów widzenia jak ten, który przynosi te obszernie dokumenty w sprawie, stanowiącej w tej chwili

najbardziej żywoty dla przyszłości świata problem.

Od pierwszej chwili, gdy poznano niszczącość siły energii, zawartej w bombach atomowych, Związek Radziecki występował z propozycjami porozumienia, które by odebrało energii atomowej siłę niszczącość, a zaprzęgał ją na pokojowy użytek ludzkości. Związek Radziecki nie pominał żadnej okazji, aby osiągnąć porozumienie w tej sprawie.

Gdy rząd Stanów Zjednoczonych przez usta prezydenta Eisenhowera zaproponował swój własny plan, strona radziecka nie tylko pozytywnie ustosunkowała się do propozycji, rozmów na ten temat, ale w sposób niezwykle zasadniczy rozszerzyła platformę dyskusji. Stwierdzała mianowicie, że dla zlagodzenia napięcia międzynarodowego konieczne jest uroczyste i bezwarunkowe wyzroczenie się wykorzystania energii atomowej dla celów wojennych, Związek Radziecki w swej odpowiedzi z 21 grudnia 1953 r. na przemówienie prezydenta Eisenhowera zaproponował przyjęcie odpowiedniej deklaracji.

W toku dalszej wymiany poglądów strona radziecka opracowała projekt deklaracji pięciu największych mocarstw świata, wziętych przez ministra Molotowa sekretarzowi stanu Dullesowi 30 stycznia br., który stwierdzał możliwość i konieczność usunięcia zbrojeń broni atomowej, wodorowej i innej broni masowej zagłady przy wprowadzeniu ścisłej kontroli międzynarodowej.

AK daleko posunięty wniosek nie przypadł do gustu stronie amerykańskiej. Rząd Stanów Zjednoczonych zajął negatywne stanowisko wobec propozycji kontroli międzynarodowej, argumentując to brakiem przekonania, czy porozumienie w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej

będzie przestrzegane. Oczywiście rzecz, z kwestionować każde porozumienie!

Zamiast efektywnego porozumienia, które by zdecydowanie załatwiło problem atomowy, rząd amerykański wysuwa swoją koncepcję, która polega na oddaniu do dyspozycji międzynarodowego organu dla sprawy energii atomowej tylko części zasobów atomowych państw, uczestniczących w układzie.

„Plan ten jest prosty. Świadczy on, że główne potęgi atomowe świata oddadzą część swych atomowych zasobów do dyspozycji międzynarodowej agencji, za-jętej przystosowaniem energii atomowej do pokojowych potrzeb ludzkości. Eisenhower wskazał, że w ten sposób uniknie się od razu tego spłatanego problemu zakazu broni atomowych“.

„Głos Ameryki“, starając się wmo-wić swym słuchaczom, że winę za odrzucenie kontroli ponosi Związek Radziecki.

Plan amerykański jest rzeczywiście „prosty“. Po prostu pomija sprawę zakazu stosowania broni atomowej i wodorowej pomija sprawę zakazu jej produkcji i stara się stworzyć namiastkę w postaci współpracy międzynarodowej nad wydzieleniem części zasobów atomowych, oraz o-twartę drogę do własnych zbrojeń atomowych, nieczym nie hamowanych dzięki „uniknięciu spłatanego problemu zakazu“.

Poniżej jednak to „proste“ rozwiązanie samo przez się demaskuje intencje jego inicjatorów, amerykańskie kółka rządzące, prasa amerykańska i różni amatorzy wojny atomowej, którzy prześcigają się nawzajem w wymyślaniu nieistniejących powodów, które rzekomo uniemożliwiają osiągnięcie innego rozwiązania, i które rzekomo zmuszają Stany Zjednoczone do tworzenia „poolu atomowego“ poza ramami ONZ. Te same jednak kółka

przemilczają i skrytnie ukrywają fakt, że prawdziwym powodem jest opozycja rządu USA wobec powszechnego zakazu produkowania i używania broni atomowej.

Reklamując szeroko dobrodziejstwa amerykańskiego planu stworzenia „poolu atomowego“, „Głos Ameryki“ nie może, widać, rozstać się ze złudzeniami, jakoby St. Zjednoczone posiadały monopol w dziedzinie atomowej, w tym również na polu pokojowego zastosowania. Wiadomo zaś, że sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie. To właśnie Związek Radziecki, wyprzedzając Stany Zjednoczone i inne państwa, uruchomił na razie pierwszą elektryczną atomową, dając ludzkości wzór pokojowego wykorzystania energii atomowej w praktyce.

Interes wszystkich narodów jest jasny. Polega on na tym, aby pokojowe wykorzystanie upowszechnić, zakazując równocześnie stosowania energii atomowej dla celów wojennych.

Gdy sekretarz stanu Dulles wygłaszał dnia 23 września w Nowym Jorku swe przemówienie i proponował załatwienie problemu atomowego w taki sposób, aby umożliwić Stanom Zjednoczonym kontynuowanie swych własnych zbrojeń atomowych pod wielką „współpracą nad pokojowym wykorzystaniem“, ulamka potencjalnej siły atomowej, w odległym o wiele tysięcy kilometrów Tokio Ameryki zbliżała się do łoża Aikiczi Kuboyamy.

W niewiele godzin później komunikaty agencyj prasowych przekazywały tekst przemówienia sekretarza stanu USA, zaczęły się przepłatać z dezperzami o śmierci niewinnej pierwszej ofiary, która zginęła od amerykańskiej bomby wodorowej — w czasie pokoju.

JÓZEF GIEBULTOWICZ

Dr Jan Frankowski

Poseł na Sejm

Prawdziwi gospodarze

Trafił w sedno poseł Jerzy Albrecht przewodniczący Prezydium Stoi. Rady Narodowej, kiedy w czasie ostatniej debaty sejmowej apelował do prasy, aby więcej pisała o pracy naszych radnych. Rzeczywiście, prasa bardzo mało interesuje się tym zagadnieniem. Miałoby to być dziwne, skoro do tychczas zdawał sobie sprawę z tego, że w dniu 1 stycznia br. pracowało w radach narodowych 113 tysięcy obywateli w charakterze radnych i 189 tysięcy jako członkowie komisji, nie licząc aktywów współpracujących z radami. Około 35 proc. tej wielotysięcznej rzeszy ofiarnej działalności społecznej — to bezpartyjni. Dodajmy, że w wyniku przyszłych wyborów do rad narodowych będziemy mieli około 230 tysięcy radnych i ich zastępców. Zwiększy się także aktyw współpracujący z radami.

Często słyszy się w Warszawie, że w celu załatwienia sprawy najlepiej udać się wprost do ministerstwa, a w terenie znów mówi się nierzadko: to załatwi Warszawa. Pogląd ten jest w wielu wypadkach z gruntu błędny, bo olbrzymia ilość spraw należy do kompetencji naszych rad narodowych. Kiedy, przy opracowywaniu ostatnio uchwałonej ustawy o radach gromadzkich, polecono w jednym z centralnych resortów zestawienie punktów punkcie dotychczasowe uprawnienia gminnych rad narodowych i ich prezydentów, to okazało się, że lista była wcale pokaźna.

Jeśli się znów sięgnie do naszego budżetu na rok 1954 to można się przekonać, iż ponad 14 miliardów złotych wynosi wydatki budżetowe rad narodowych, przy stałej tendencji wzrostu. W ślad za uprawnieniami natury formalnej idą więc do dyspozycji rad narodowych duże środki finansowe.

Cztery nasze województwa takie jak wrocławskie, łódzkie, poznańskie, krakowskie mają największe budżety w Polsce, każde z nich bowiem przekracza 10 miliardów złotych, a sumę sumy miliardów złotych.

Prawidłowe rozwiązanie takich w szczególności zagadnień jak: rozwój produkcji rolniczej, oświata i wychowanie, gospodarka komunalna (w szczególności remont budynków mieszkalnych), rozwój sieci punktów usługowych i rzemiosła, budowa i naprawa niektórych dróg, wreszcie sprawy opieki zdrowotnej — należą do zadań rad narodowych. Są to zadania bezpośrednio każdego z nas dotyczące i mające zasadniczy wpływ na kształtowanie się naszych warunków życia.

Czy wszyscy dostatecznie uświadamiamy sobie, że w wyniku rozwoju w Polsce powszechnej służby zdrowia około 85 proc. ogółu ludności jest uprawnionych do bezpłatnego korzystania z lecznictwa, podczas gdy przed wojną odsetek ten wynosił zaledwie 15? Kilkanaście milionów ludzi w Polsce jest zainteresowanych, żeby dobrze i sprawnie funkcjonowało nasze lecznictwo. Zależy to w dużym stopniu nie tylko od liczby lekarzy, ilości łóżek szpitalnych, sanatoriów, zapasu leków ale również od właściwej pracy rad narodowych, ich komisji zdrowia i wydziałów zdrowia.

A WŁAŚNIE ŻE MOŻNA

Czy istnieją prace radnego ma wpływ na prawidłowe rozwiązanie nie tak wielu poważnych zagadnień? Zależy to oczywiście od stylu pracy rady i doboru właściwych ludzi. Chcę właśnie przytoczyć przykłady świadczące, że tak jest. Będą to przykłady, pochodzące przeważnie z „głębokiego terenu”.

Wiemy, jak ważne znaczenie przedstawia dla nas rozwój hodowli. Tymczasem np. w woj. śląskim zabrakło wód, co hodowla rozwija się zbyt powoli. Stworzone „teorie”, że brak tam siana i wynajdywano cały szereg tzw. „obiektywnych” przyczyn. Na jednym z posiedzeń pow. rady narodowej w Szczepanie radny Książenicz z Ustawa wykazał, że niedobór siana można z powodzeniem zastąpić kiszunkami i dzieki temu właśnie w Ustowie hodowla rozwija się powoli. Wskazywał plany gospodarcze. Podobne stanowisko zajął na sesji rady radny Bałucki w Świdnicy i poparł to przykładami z Sierosławia, co w rezultacie przyczyniło się do obalenia niewłaściwych teorii i pozwoliło inaczej postawić zagadnienie rozwoju hodowli. Znamość zagadnienia, poparcie przykładem, odegrała zasadniczą rolę.

POLANIECKIE PRZEMIANY

O tym jak ważny jest osobisty przykład radnego, świadczą nasze doświadczenia z akcji planowego skupu. Jeden z moich kolegów posłów opowiadał mi, że był niedawno na zebraniu radnych gminy i aktywny gminny. Wszyscy zabierali po kolei głos i uzasadniali konieczność wykonania planowych dostaw. Dopiero kiedy poseł zaczął po kolei pytać zebranych kto i ile odstawił, to okazało się, że właśnie radni i aktywni powinni zacząć od siebie.

Zupełnie inaczej przebiegała podobna sprawa np. w Wojsztynie, gdzie radny pow. rady narodowej Józef Jędrzejewski już w lipcu wykonał roczny plan dostawy zbóż. W ślad za nim poszli tacy radni jak: Edmund Mikolajczak, Czesław Skrzypczak, Antoni Jaskulski, Michał Schif, Franciszek Zielenka. Ich dobry przykład więcej niż najbardziej udane przemówienie...

Gdyby nie Kościuszkowski, który swoim Uniwersalem rozlał Polaniec, niewiele ludzi w Polsce wiedziałoby o istnieniu tej miejscowości. Jest to bardzo zaniedbana osada. Ktoś nawet powiedział, że gdyby Kościuszkowski mógł obejrzeć Polaniec po 160 latach — nie dostrzegłby go niedawna najważniejszych zmian. Polaniec ma jednak dobre przedmiedzi i dobry aktyw radnych gminnych, którzy postanowili zmienić istniejący stan rzeczy. Dzięki ich inicjatywie udało się naprawić mosty, uruchomić punkt usługowy krawiecki, jest już na miejscu dentysta, a niebawem będzie i lekarz.

Udało się również zainicjować elektryfikację Polanicy. Kilka przedsiębiorstw w Warszawie, Krakowie, Łodzi i Radomiu podjęło się elektryfikować osadę. Trzeba było pokonać wiele trudności, bo to przecież z zaopatrzeniem materiałowym było nielato (robota pozaplanowa), z kredytami też nieszczerze. Jedno i drugie szczęśliwie zostało pokonane i późną jesienią br. zainicjowano w Polaniec światło elektryczne. Przewodniczący GRN w Polaniec ob. Sęk, sekretarz ob. Machnicki, przewodniczący komitetu elektryfikacji ob. Chętki i wielu innych aktywistów tamtejszej rady wyślawili radzie dobre świadectwo.

WODOCIĄG W KUNOWIE

Weźmy znów taką osadę robotniczą jak Kunów w pow. opatowskim. Tamtejszy radny, a równocześnie miejscowy lekarz, dr. Dziwulski postanowił zbudować wodociąg grawitacyjny. Zmobilizował nie tylko pozostałych radnych, ale całą ludność, która wykonała wiele prac ziemnych bezpłatnie. Udało się dostać z Min. Gospodarki Komunalnej dodatkowe kredyty i dziś w Kunowie z hydrantów tryska świeża, zdrowa woda.

Można by również wspomnieć o dr. A. Balaszu, osiadłym od r. 1947 w Siedliszkach pod Chełmem, który dziś, po kilku latach wytrwałej współpracy z miejscową radą i ludnością, może się pochwalić: szpitalem, izbą porodową, łaźnią, basenem do pływania, parkiem i wielu innymi urządzeniami. Może się pochwalić jeszcze jednym: dużym spadkiem chorób i dużym spadkiem śmiertelności.

W miastach radni mają za zadanie współpracować z komitetami blokowymi. Nie wszędzie ta współpraca układa się najlepiej. Ale np. w Dąbrowie Górniczej komitety blokowe zmobilizowały przy pomocy radnych ludność do budowy parku na Zielonej, w Szopienicach urządzono boisko sportowe.

W Skarżysku-Kamiennie radna Eugenia Włodarska, gospodyni domowa z dzielnicy Borki, równocześnie sekretarz tamtejszego komitetu blokowego, dała dobry przykład, jak należy pracować. Dzięki jej inicjatywie odnowiono zabagnioną ulicę, oczyszczono rowy odpływowe itp. Radna Włodarska, znając potrzeby swego środowiska, przedstawia konkretne postulaty na posiedzeniu rady: zorganizowanie sklepu wielobranżowego, otwarcie nowej drogi dojazdowej do miasta, bądź naprawa starej drogi, oświetlenie ulic, umieszczenie tablicy ogłoszeń i skrzynki pocztowej.

Dzielnicowa rada narodowa Warszawa-Praga-Południe poprzez radnych utrzymuje ścisłą łączność z komitetami blokowymi. Przykładem trości o warunki bytowe ludności może być radny Jan Gielo. Dzięki jego sygnałom wyremontowano dwa domy oraz dwa domy podłączono do sieci wodno-kanalizacyjnej. Podobnie ofiarne pracują tacy radni jak: Kazimierz Celiński, Jan Świdorski, Stefan Wiśniewski, Jadwiga Kapuścińska, Lucja Tomaszewicz i in.

*

Celowo zebrałem takie przykłady osiągnięć w pracy poszczególnych radnych. Są one drobne w całokształcie osiągnięć Polski Ludowej. Ale za przykładem mieszkańców Dąbrowy, Szopienic, Polanicy, Kunowa, Siedliszcza, czy też mieszkańców tych domów w Warszawie, którymi zainteresował się radny Jan Gielo — jak wielkie dla niejednego z obywateli znaczenie przedstawia ofiarna praca poszczególnych radnych i rad. Będziemy wówczas ich osiągnięcia mierzyć inną miarą.

Pośród 113-tysięcznej rzeszy dotychczasowych radnych można by wiele znaleźć przykładów ofiarnego podejścia do pracy społecznej i prawdziwego poświęcenia. Zjednoczeni we Frontie Narodowym, partyni i bezpartyjni — wszyscy oni służą wspólnej sprawie: aby obywatelom żyło się lepiej, mieszkało lepiej i aby lepiej zaspokajać potrzeby kulturalne. Jest to zaszczytne i odpowiedzialne zadanie.

Na pirackiej wyspie

Już na Tajwanie...

Opowiadają marynarze statku »Praca«
Napisał Bronisław Wiernik

— Stoimy na redzie portu, który nazywa się Kao-Hsiung, w sporej odległości od wybrzeży. Obok nas zaciął kotwicę statek wojenny. Jego działą skierowane są na »Pracę«. Pozostajemy na statku pod strażą tych samych czangkaizekowskich żołnierzy, którzy wtargnęli na »Pracę« na pełnym morzu. Od miejsca porwania płyniemy pod eskortą prawie całą dobę. Na drugi dzień przyjechaliśmy do miejscowej, pełno wojskowych i żandarmerii, M.P. Nam kazali się ulotnić do kabin, żeby nikogo na pokładzie nie było.

Ja stałem koło kabiny drugiego mechanika. Podchodził taki jeden z tych M.P., w białych pasach, getrach i hełmie, potrząsa ogromnym pistoletem, wykrzykuje coś chrapliwie, czego oczywiście nie rozumiem, ale mogę się łatwo domyślić: »uciekaj, bracie, do kabiny».

Zaraz potem podjeżdżały do burty barki, małe tankowce. Zaczęły się wyładunki nafty, którą wleźliśmy do Szanghaju. To był straszny widok. Nigdy jeszcze nie widziałem tak okropnie wychudzonych ludzi, jak ci tajwańscy robotnicy portowi. Przez

Nowe skarby Kuwasów

WĘGIEL Z KURZU

Białostocyzna, we wrześniu.

Ogromna chmura brunatnego pyłu wisła nad Kuwasami jak dym nad płonącym miastem. To coś nowego — widziałem już przecież Kuwasy w różnych wcieleniach: smutne, spokojne mokradła pocętkowane bładymi plniami brzozy; bujne łąki przewiercone rowami melioracyjnymi; dziewicz i las; płaszczyście rozłożone; zażajniki — ale w Modzełowce czuje się wyraźnie „inną brzozy”. I nie masz tu melioratorów ni łakarzy, zadumanych nad każdym dotknięciem i kwiatkiem...

U podnóża brunatnej chmury krzątają się ludzie w futrzanych kurtkach i gumowych butach, ludzie, którym bliższe są maszyny niż ziemia. Rozmawiają charakterystycznym żargonem budownictwa przemysłowego: „inwestor”, „wykonawca”, „przerób finansowy”. Przywarli do gołej, płaskiej ziemi, gdzie ciężarówkami jeździ się na przelaj przez łąki. Do najbliższej wsi — 8 kilometrów. Do najbliższego miasteczka — 20 kilometrów. Wokół same złudzenia: niby las, a w istocie taka nieco większa kępa drzew, rzucanych niedbale na płaszczyznę rozległego stepu; niby rzeka, a naprawdę rów, napelniony nieruchomą wodą. Nad brzegiem rozłożyły się konkretne, brezentowe namioty, zasnuwane dymem z kuchni polowych. W idealnym porządku poukładane szyny i wagoniki, taczki, narzędzia podobne do bron lub kultywatorów. Po czarnej ziemi jeżdżą tam i sam gąsienicowe ciągniki, wzniesione jak by brunatny obłok. Prawdziwa fabryka kurzu!

Garść tego „kurzu” ściśnięta w dłoni i zbliżona do oczu, ujawnia swoją tożsamość. Składa się z kruchych włókien, dłuższych i krótszych, które BOTANIK określił bez namysłu jako produkt zbudowany z trzciny, skrzypów, turzyc, sitów, olch, brzozy i mchów, zwłaszcza odmiany „sphagnum”. Brunatny kurz, zanalizowany przez CHEMIKA, wykazuje zawartość 50-60 proc. węgla, 40-30 proc. tlenku, 5 proc. wodoru, poza tym niewielkie ilości azotu i siarki.

Miejscowi chłopcy, choć ani chemicy, ani botanicy, od dawna poznali się — zwłaszcza na owych 50 — 60 proc. węgla — i ręcznie, w sposób nie zorganizowany, a często rabunkowy — ot, tam po prostu, gdzie pierwszy sztych łopaty przebił zieloną darń — eksploatowali kuwaskie torfowiska.

Daleko od węgla

Daleko z Kuwasów na Śląsk, do węgla. Mało na Kuwasach drzew, bo nigdy ich nie szczędzono. Zwłaszcza w roku 1945 i 1946 poszło pod kuchnię i na budulec kilkadziesiąt hektarów starego, uznanego za rezerwat lasu wyrabianego nielegalnie przez okolicznych.

Dyskusja nad projektem

Kodeksu Cywilnego

W związku z opracowaniem przez Ministerstwo Sprawiedliwości projektu Kodeksu Cywilnego, Komisja Prawa Cywilnego przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Prawników Polskich zorganizowała dyskusję nad powyższym projektem. Ogółem przewiduje się w miesiącach wrzesień — grudzień br. 8 zebrań poświęconych poszczególnym działom Kodeksu. Dyskusję podsumują referencje projektu: prof. Chełmoński, prof. Szer, prezes Topiński i prof. Wasilkowski.

Pierwsze zebranie, poświęcone Księdze I projektu („Przepisy Ogólne”) odbędzie się dnia 30 września br. o godz. 19 w lokalu Zrzeszenia Prawników Polskich ul. Trebucka nr 4. Dyskusję zgał przewodniczący Komisji dla opracowania projektu — minister prof. dr Henryk Świątkowski.

(Od naszego specjalnego wysłannika)

liczną ludność. Byłby to zupełny absurd gospodarczy: trwać przy wyłączeniu węgla opałowego ze Śląska, lekceważąc jednocześnie miejscowe, olbrzymie zasoby torfu.

Surowiec ten w stanie naturalnym nie jest oczywiście żadną rewelacją. Wydobycie ręczne i suszony na powietrzu ma wartość opałową zaledwie 3200 kilokalorii (kcal.), ale już jako brykiety (4000 kcal.-kg) przewyższa węgiel brunatny, a jako półkoks torfowy dorównuje najlepszym gatunkom węgla kamiennego (7.300 kcal.-kg).

Półkoksowanie prowadzi się w specjalnych piecach o temperaturze 550° C. Z jednej tony torfu surowego otrzymujemy 270 kg półkoku, 180 m sześć. gazu, 70 kg smoły i produkty uboczne. Całkowite zgaszowanie (czyli sucha destylacja) jednej tony torfu daje 1.500 m sześć. gazu świetlnego, 65 kg smoły, oraz poważne ilości amoniaku, fenolu, acetonu, li-zolu, siarczanu amonu, paku, wosku montana, kreczotu i karbolu.

Nasze zapasy torfu sięgające 4 miliardów ton, są więc stawką wartą wielkiej gry. Od roku 1948 rozpoczęło się przemysłowe wykorzystanie cennego surowca. Początkowo eksploatowano torfowiska łatwiej dostępne, położone w częściach kraju o wyższej kulturze gospodarczej. Tam, na Pomorzu i w Wielkopolsce powstały fabryki siódlki torfowej, wytwórnie płyt izolacyjnych, półkoksownie. Obecnie ciężar inwestycji przesuwa się na województwo warszawskie — koło Ostrołki — i białostockie.

Kuwasy posiadają w znacznej swej części torfowiska przesuszone i odwodnione wskutek błędnych metod przedwojennej melioracji, nadające się wyłącznie do eksploatacji mechanicznej. Przeobrażenie wielkich bagien, o którym głośno w całej Polsce, spowodowało poważny wzrost dobrobytu miejscowych chłopów, przejawiający się głównie w rozwoju budownictwa wiejskiego. Każdy metr drewna ma jako budulec nieocenioną wartość i nie może być marnotrawiony na opał. Brykietywnia w Modzełowce, której budowę niedawno rozpoczęto, zaspokoi potrzeby opałowe całej okolicy, dając m. in. oszczędność około 100 milionów tonokilometrów na transporcie węgla ze Śląska.

Pionierzy torfu

Tym, którzy pracują w wielkich miastach, wśród wszystkich ułatwień współczesnej techniki, trudno jest wyobrazić sobie codzienne życie pionierów torfu na Kuwasach. Obok melioracji jest to chyba działalność najbardziej wymagająca wyrzeczeń osobistych, odwagi i hartu. Nowicjusze stają oko w oko z pierwotną przyrodą. Rozpoczyna się przystosowanie — im szybsze, im bolesniejsze, tym lepsze — potem przyzwyczajenie, potem zamilowanie. Przemysł torfowy debiutuje przecież pod każdym względem. Większość jego pracowników to ludzie młodzi, nieradzący sobie z trudnymi warunkami. Jedną wspaniałą cechą: bardziej niż niewygód, niedojadania, chłodu i wilgoci boją się — niepewnienia.

Charakterystyczne są radości tego mi-niaturowego ośledzia. Oto z porannej mgły wyrusza się zbiegający, niewyspany młodzieniec, niosący małą walczykę. Staje na mostku, wystraszonym spojrze-niem wodzi po namiotach i kuchniach polowych. Wszyscy zaciągają ręce: „Nowy człowiek!”

Przyjeżdża samochód z walcami do frezowania. Każdy go obmacuje, ogląda, wodzi paluchem po ukośnych nożach. Czy tylko nie będzie zakiejał się torfem? Wszyscy zadolębieli: „Nowa maszyna!”

Wieczorem, przy lampce naftowej otwie-

ra się listy. Od żon i przyjaciół, od władz powiatowych i wojewódzkich. Nagle — koperta z nagłówkiem Banku Inwestycyjnego. Ogólna radość: „Nowy kredyt!”

Stu ludzi — sto charakterów. Najmłodszy ma 15 lat, najstarszy — 50. A jakie dziwne nieraz koleje losu!

U jednego z miejscowych chłopów, pracujących obecnie w obsłudze brykietyarki, widziałem takie oto pismo: „przenosił się bez długich ceregieli. W Modzełowce też już strzyże uszami: podobno na Wźnie będą stawiać elektrownię torfową...”

Lokomotywy obsługujące młody chłopa, pochodzący spod Ostrołki. Pytam go, ile zarabia.

— Około 3 000 zł miesięcznie.

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

— Nieźle!

Wojewódzki zjazd spółdzielców

Wczoraj 29 bm. w Olsztynie obradował w sali WDK woj. zjazd przewodniczących spółdzielni produkcyjnych i aktywów spółdzielczego. Zjazd przeprowadził analizę dotychczasowych osiągnięć i wytyczył nowe zadania w rozwoju i umacnianiu spółdzielni produkcyjnych w świetle uchwał ostatniej krajowej narady spółdzielni produkcyjnych.

Referat na zjeździe wygłosił przewodniczący Prez. Woj. R. N. ob. Juliusz Małewski, po czym odbyła się ożywiła dyskusja.

Szczegóły zjazdu podamy w jednym z najbliższych numerów.

ZMIANA PORZĄDKU OBRAD najbliższej sesji Woj. RN

(I) W porządku dziennym najbliższej sesji Woj. RN, która odbędzie się 4 października br., zaszyły ostatnio zasadnicze zmiany. Zagadnienia kulturalne, które miały być jednym z przedmiotów obrad tej sesji, przeniesione zostały na następną sesję, która odbędzie się w ostatnich dniach października, a porządek dzienny sesji najbliższej poświęcony będzie w całości sprawie gromadzkich rad narodowych.

W pow. branieńskim

Jednocześnie z likwidacją odłogów budujemy nowe domy, remontujemy drogi

(r) Spośród kilku budowlanych przedsiębiorstw powiatowych, które przystąpiły do prac budowlanych na terenach objętych prowadzoną obecnie masową akcją likwidacji odłogów, przoduje przedsiębiorstwo z Ketrzyna. Pracuje ono w Jarzębku i Wysockiej Branieńskiej, gdzie daleko po-

ROBOTNICZY Z PISZA pomagają PGR

W zespole PGR Biała Piska trwają intensywne roboty jesienne. We wszystkich gospodarstwach zespołu wykopano dotychczas 70 ha ziemniaków. Za kilka dni załoga PGR przystąpi do wykopywania buraków pastewnych.

Siewy zimowe ukończyły w zespole Biała dwa gospodarstwa: Obłewo i Kaliszki. W pozostałych PGR roboty siewne zbliżają się również ku końcowi.

Wielkiej pomocy w szybkim przeprowadzeniu kampanii jesiennej udzielają załogi zespołu Biała Piska — robotnicy i pracownicy zakładów pracy z Pisz. Obecnie np. w gospodarstwie Rożniński ofiarne pracuje 10-osobowa grupa robotników Piskiej Fabryki Sklejek. (2).

Nowe spółdzielnie produkcyjne

(il) W drugiej połowie bm. województwu naszemu przybyło kilka spółdzielni produkcyjnych. W pow. szczecińskim 22 gospodarzy z grom. Jurki w gm. Pasym założyły spółdzielnię produkcyjną III typu. Przewodniczącym jej został Jan Wylot. W pow. nowomiejskim założono w tym samym czasie dwa gospodarstwa kolektywne. Pierwsze w gromadzie Tomaszewo, drugie w Radominie. W Tomaszewie statut spółdzielni typu Ib podpisał 10 chłopów. Na przewodniczącego kolektywu wybrano ob. Kowalewskiego. Nowa placówka otrzymała nazwę „Wyzwolenie”.

W gromadzie Radominie statut spółdzielni II typu pod nazwą „Odrodzenie” podpisał 11 chłopów. Przewodniczącym jej wybrano jednogłośnie Adama Bienkowskiego.

Czwarta wreszcie spółdzielnia produkcyjna powstała w grom. Sarnowo w pow. nidzickim. Na kolektywny system gospodarstwa przeszło w

Z obrad MRN

O właściwe zaopatrzenie sklepów na sezon jesienno-zimowy

(r) W ub. piątek Miejska Rada Narodowa w Olsztynie oraz przedstawiciele olsztyńskich instytucji handlowych obradowali nad stanem przygotowania sklepów przed sezonem jesienno-zimowym. Na pierwszy plan wysunęła się sprawa zaopatrzenia ludności miasta w opał i odzież zimową. Niestety — jak to stwierdziło wielu radnych — stan przygotowań jest niezadowalający.

Dyskutując nad zaopatrzeniem w opał, wykazano, że choć sprawa ta nie przedstawia się najgorzej — dysponujemy zbyt małą jeszcze liczbą składów opałowych w mieście. Nie rozwiązano do tej pory sprawy podpalaki. W podjętej uchwale MRN zobowiązała prezydium do urzędowania przez MHD 4 dalszych punktów sprzedaży detalicznej opału w mie-

ście, wyposażenia wszystkich składów w sprzęt do cięcia drzewa i zawarcia umów o przewóz opału między OPHO, a spółdzielnią przewoźną „Przyszłość”.

Gorzej natomiast wygląda zaopatrzenie sklepów odzieżowych. Szwanukuje tu głównie współpraca między hurtem a detalem. Centrala Odzieżowa nie dysponuje prawdziwym pełnym asortymentem zimowej odzieży; brak jest np. wielu wyrobów dziewiarskich, trykotażu, niektórych rodzajów okryć dziecięcych. Ale z drugiej strony sklepy nie mają tego wszystkiego, czym dysponuje CO. W magazynie jest np. wysokiej jakości welniana bielizna męska, której jednak sklepy zamawiać nie chcą, tłumacząc się jej jakoby stosunkowo, wysoką ceną. Podobnie jest z wieloma innymi elementami zimowej odzieży, której klienci poszukują, a personel sklepów uparcie odmawia nie chce.

Jeszcze jednym powodem złego zaopatrzenia olsztyńskich sklepów jest w dalszym ciągu niedostateczne skoordynowanie produkcji „kluczowej” z produkcją drobnej wytwórczości, która ma uzupełniać pracę wielkiego przemysłu odzieżowego.

W podjętej uchwale radni zobowiązali prez. MRN do dopinania współpracy między hurtem i detalem, zwrócenia uwagi na produkcję Spółnoty Pracy, do powzięcia kroków, by produkcja drobnej wytwórczości służyła przede wszystkim potrzebom naszego województwa i do dopinania organizowania częstszych niż dotychczas narad hurtu z detalem. Ponadto — radni zwrócili uwagę na

estetykę sklepów, szkolenie sprzedawców, współzawodnictwo między nimi i na odpowiednie magazynowanie towarów.

Na sesji tej zostało stwierdzone, że miasto nasze posiada warunki o wiele lepsze niż to się wydaje, zaopatrzenia mieszkańców w artykuły zimowe, a bardzo wiele zaoszczędzonych braków da się usunąć we własnym zakresie. Aby to jednak osiągnąć, potrzebna jest współpraca wszystkich zainteresowanych czynników no i naturalnie pomoc MRN. Do tego wniosku doszli również przedstawiciele przedsiębiorstw handlowych, obiecując w krótkim czasie nastawić odpowiednio swe placówki tak, aby zaopatrzenie zimowe odpowiadało istonym potrzebom mieszkańców naszego miasta.

A więc — czekamy.

kronika KORTOWA
PIERWSZE NOWINKI

Wakacje dobiegają już końca. Skończyły się także 7-miesięczne praktyki dyplomatów lat starszych, którzy przyjechali na kolokwia z praktyk dyplomatycznych.

W naszej pierwszej, powakacyjnej „kronice” chcieliśmy napisać o tym, czym żyje Kortowo w pierwszych dniach nowego roku akademickiego.

Zaczniemy od rzeczy najprzyjemniejszych. Dużą niespodzianką naszym młodym kolegom sprawili gościnne występy olsztyńskiej orkiestry symfonicznej oraz chóru Jara. Dali oni w dniu 26 bm. na Kortowie koncert rozrywkowy, nawiasem mówiąc bezpłatny. Na całość tej imprezy złożyły się utwory kompozytorów polskich i radzieckich, takich jak: Moniuszko, Szostakowicz, Czajkowskij i in. oraz pieśni masowe w wykonaniu chóru Jara.

Impreza ta upłynęła w bardzo przyjemnej atmosferze, a ukraińska pieśń „Osiadłem już zdrowi” nuciło w drodze powrotnej do domu wiele kolegów i koleżanek, z czego wniosek, że chyba bardzo im się podobała.

„Pierwszorzeczniacy”, gdyż oni w przytaczanej większości byli na tej imprezie, trochę niesmiało jeszcze odskakiwali wykonawców, ale sądząc z uśmiechniętych twarzy — byli bardzo zadowoleni.

W związku z tym nasuwa się tu praktyczny wniosek pod adresem komitetu o czelności ZSP. Chodził mianowicie o to, aby wśród studentów pierwszego roku studiów rozprowadzać podręczniki i zeszyty, a na poranki organizowane przez olsztyńską orkiestrę symfoniczną. Sprawa ta warta jest tego, tym bardziej, że początek został już właściwie zrobiony.

A teraz kilka bolączek. Przede wszystkim kwestia nabywania kart żywnościowych w kortowskiej stołówce. Od kilku dni brak jest w niej kart, które upoważniają do spożycia śniadania i kolacji. Ta bolączka dotyczy w zasadzie lat starszych. Bardzo często można usłyszeć u takich rozmów: „proszę całodzienną” mówi student — „nie ma — jest tylko obiad” — odpowiada kierowniczka „Dlaczego? — bo nie mamy bloków”.

To wciąż nie usprawiedliwia kierownictwa, pomimo, że karty konsumpcyjne dostaje ono za ściślejszym zarachowaniem. Ma to bowiem ten skutek, że studenci zmuszeni są do stołowania się w róż-

Jadą ziemniaki i buraki
Przewożą jesienne — rozpoczęte

(r) Przeprowadzone ostatnio we wszystkich ważniejszych stacjach narały między kolejną naszego województwa a gminnymi spółdzielniami zakończyły się. Odbłyły się one w Węgorzewie, Szczycinie, Olsztynie, Mikołajkach, Lidzbarku, Mragowie, Ostródzie, Moragu, Giżycku, Dobrym Mieście, Ornecie i Ketrzynie. Pracownicy GS wysunęli pod adresem koleji sporo słusznych wniosków, np. w sprawie podstawiania wagonów o planowanej godzinie, awizowania nadejścia ładunków o dzień wcześniej, przedłużania godzin pracy ekspedycji towarowych itp. Kolej uwzględniła słuszne wnioski GS, domagając się wprowadzenia dyszurnów na bocznicach użytkowników, pełnego wykorzystywania ładowności wagonów, a przede wszystkim dokonywania prac załadunkowych w niedziele i święta.

Szczególnie obfite we wnioski były narady w Szczycinie i Węgorzewie. Stacja Węgorzewo w roku ubiegłym najlepiej z naszych stacji współpracowała z użytkownikami i prawdopodobnie będzie również dobrze współpracować i w roku bież.

Jednocześnie z odbywającymi się naradami odnowiono umowy o współpracy między kolejną a użytkownikami, które do tej pory stosowały się do czasu.

Szczególnie obfite we wnioski były narady w Szczycinie i Węgorzewie. Stacja Węgorzewo w roku ubiegłym najlepiej z naszych stacji współpracowała z użytkownikami i prawdopodobnie będzie również dobrze współpracować i w roku bież.

Jednocześnie z odbywającymi się naradami odnowiono umowy o współpracy między kolejną a użytkownikami, które do tej pory stosowały się do czasu.

Szczególnie obfite we wnioski były narady w Szczycinie i Węgorzewie. Stacja Węgorzewo w roku ubiegłym najlepiej z naszych stacji współpracowała z użytkownikami i prawdopodobnie będzie również dobrze współpracować i w roku bież.

Jednocześnie z odbywającymi się naradami odnowiono umowy o współpracy między kolejną a użytkownikami, które do tej pory stosowały się do czasu.

Szczególnie obfite we wnioski były narady w Szczycinie i Węgorzewie. Stacja Węgorzewo w roku ubiegłym najlepiej z naszych stacji współpracowała z użytkownikami i prawdopodobnie będzie również dobrze współpracować i w roku bież.

Jednocześnie z odbywającymi się naradami odnowiono umowy o współpracy między kolejną a użytkownikami, które do tej pory stosowały się do czasu.

Szczególnie obfite we wnioski były narady w Szczycinie i Węgorzewie. Stacja Węgorzewo w roku ubiegłym najlepiej z naszych stacji współpracowała z użytkownikami i prawdopodobnie będzie również dobrze współpracować i w roku bież.

Jednocześnie z odbywającymi się naradami odnowiono umowy o współpracy między kolejną a użytkownikami, które do tej pory stosowały się do czasu.

Szczególnie obfite we wnioski były narady w Szczycinie i Węgorzewie. Stacja Węgorzewo w roku ubiegłym najlepiej z naszych stacji współpracowała z użytkownikami i prawdopodobnie będzie również dobrze współpracować i w roku bież.

Jednocześnie z odbywającymi się naradami odnowiono umowy o współpracy między kolejną a użytkownikami, które do tej pory stosowały się do czasu.

Pięćdziesiąta...



Postać Eugenii Snieżko-Szafnaglowej jest dobrze znana olsztyńskim miłośnikom Melpomeny, bowiem ob. Szafnaglowa występuje w teatrze olsztyńskim od 1945 r. to jest od chwili jego powstania. W wystawianej obecnie sztuce G. B. Shawa „Profesja Pani Warren” E. Szafnaglowa kreuje rolę tytułową, która jest jednocześnie jej 50 rola na scenie olsztyńskiej. Nasze zdjęcie przedstawia — E. Szafnaglową w swej jubileuszowej 50 roli (Pani Warren) — obok Maria Wańkowska jako Vivian. Foto L. Myszkowski

A więc — czekamy.

kronika KORTOWA
PIERWSZE NOWINKI

Wakacje dobiegają już końca. Skończyły się także 7-miesięczne praktyki dyplomatów lat starszych, którzy przyjechali na kolokwia z praktyk dyplomatycznych.

W naszej pierwszej, powakacyjnej „kronice” chcieliśmy napisać o tym, czym żyje Kortowo w pierwszych dniach nowego roku akademickiego.

Zaczniemy od rzeczy najprzyjemniejszych. Dużą niespodzianką naszym młodym kolegom sprawili gościnne występy olsztyńskiej orkiestry symfonicznej oraz chóru Jara. Dali oni w dniu 26 bm. na Kortowie koncert rozrywkowy, nawiasem mówiąc bezpłatny. Na całość tej imprezy złożyły się utwory kompozytorów polskich i radzieckich, takich jak: Moniuszko, Szostakowicz, Czajkowskij i in. oraz pieśni masowe w wykonaniu chóru Jara.

Impreza ta upłynęła w bardzo przyjemnej atmosferze, a ukraińska pieśń „Osiadłem już zdrowi” nuciło w drodze powrotnej do domu wiele kolegów i koleżanek, z czego wniosek, że chyba bardzo im się podobała.

„Pierwszorzeczniacy”, gdyż oni w przytaczanej większości byli na tej imprezie, trochę niesmiało jeszcze odskakiwali wykonawców, ale sądząc z uśmiechniętych twarzy — byli bardzo zadowoleni.

W związku z tym nasuwa się tu praktyczny wniosek pod adresem komitetu o czelności ZSP. Chodził mianowicie o to, aby wśród studentów pierwszego roku studiów rozprowadzać podręczniki i zeszyty, a na poranki organizowane przez olsztyńską orkiestrę symfoniczną. Sprawa ta warta jest tego, tym bardziej, że początek został już właściwie zrobiony.

A teraz kilka bolączek. Przede wszystkim kwestia nabywania kart żywnościowych w kortowskiej stołówce. Od kilku dni brak jest w niej kart, które upoważniają do spożycia śniadania i kolacji. Ta bolączka dotyczy w zasadzie lat starszych. Bardzo często można usłyszeć u takich rozmów: „proszę całodzienną” mówi student — „nie ma — jest tylko obiad” — odpowiada kierowniczka „Dlaczego? — bo nie mamy bloków”.

To wciąż nie usprawiedliwia kierownictwa, pomimo, że karty konsumpcyjne dostaje ono za ściślejszym zarachowaniem. Ma to bowiem ten skutek, że studenci zmuszeni są do stołowania się w róż-

nych barach, co bardzo drogo kosztuje i niepotrzebnie obciąża ich budżet. Prosimy więc o wyłączenie odpowiednich wniosków w stosunku do kierownictwa stołówek.

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

Druga sprawa to problem oświetlenia drogi, prowadzącej do II Domu Akademickiego, szczególnie na odcinku od gmachu anatomii do IV Domu Akademickiego. Zabłociona droga i w dodatku nie oświetlona, to chyba średnia przyjemność dla mieszkańców wyżej wymienionego „akademika”. W imieniu więc wszystkich zainteresowanych tą sprawą prosimy administrację WSR o jak najszybsze oświetlenie tego odcinka, bo przecież wieczory są długie, ciemne i często — jak wiadomo — deszczowe. (Wzka)

CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ udzielają informacji

(I) Stopień zainteresowania mieszkańców Olsztyna spółdzielnią budownictwa mieszkaniowego wyraża się liczbą przeszło 40 członków, którzy już przystąpili do spółdzielni. Nie jest to oczywiście wynik ostateczny, gdyż liczba ludzi pracy poważnie interesujących się tym zagadnieniem jest znacznie większa. Dla nich przede wszystkim wprowadzono dyszurny członków zarządu wymienionej spółdzielni, którzy udzielają osobom zainteresowanym wszelkich wyjaśnień w poniedziałki od godz. 15 do 18 w pok. Nr 26 na pierwszym piętrze nowego ratusza.

Przodują Braniewo i Nidzica
ZBIÓRKA ZŁOMU na budowę Warszawy

(r) W trwającej obecnie zbiórce złomu na budowę Stolicy przodują młodzież szkolna, która na wezwanie WK — Budowy Warszawy, ZW ZMP i Wydz. Oświaty energicznie przystąpiła do tej akcji. Jako pierwsza stanęła do zbiórki złomu młodzież szkoły podstawowej i lic. ogólnokształcącej w Ornecie, postanawiając zebrać 15.000 kg. metali i wezwała wszystkie szkoły w naszym województwie do współzawodnictwa na tym polu. W akcji zbiórki złomu biorą również udział placówki gminnych spółdzielni i komitety blokowe. Z ich inicjatywy mieszkańcy rejonu Nr 4 w Giżycku zebraли już 6 ton złomu, przekazując jego równowartość na SFBS.

We wrześniowej akcji zbiórki złomu przodują dotychczas powiaty Braniewo i Nidzica, które odtawily już po 24 tony różnych metali.

Na marginesie narady w PSS

Pełne wykorzystanie rezerwy to obniżka kosztów własnych

Zorganizowana niedawno konferencja partyjno-ekonomiczna Powiatowej Spółdzielni Spożywców w Olsztynie wykazała, jak poważne jeszcze rezerwy tkwią w handlu spożywczym w dziedzinie wykorzystania źródeł oszczędności i obniżenia kosztów własnych.

Nie wykorzystane źródła obniżki — mówił w dyskusji ob. Powążka — to niepunktualne dostawianie towarów i nieterminowa dostawa towarów do sklepów. Straty powstają często na skutek zamawiania nadmiernej ilości towaru i złej jego konserwacji.

Kier. działu ogrodnictwa — ob. Lubieniecki wskazał czym spowodowane było przekroczenie kosztów — wpłynęły na to przestoje transportu, powodowane m. in. przez zbyt wąski dojazd do magazynów OZH i brak drugich drzwi do magazynu wewnętrznego. Od 1945 r. nie zdołano wybudować ciemniaczek i dlatego w okresie zimy trzeba przewozić ziemniaki i kopców do piwnic i powrócić do sklepów.

Wysuwając dalsze wnioski wskazał m. in. na konieczność podniesienia kultury handlu, rytmiczności zaopatrzenia, terminowy zwrot opakowań i rozprowadzanie pełnego asortymentu towarów. Poważny wpływ na kształtowanie się kosztów będzie miało opracowanie szczegółowego planu obniżki

kosztów własnych dla każdej załogi sklepowej, aby zainteresować tym bezpośrednio sprzedawców. Podstawą w tym będzie zwiększenie wydajności pracy przez podniesienie techniki sprzedaży, wypowiedzenie walki marnotrawstwa towarów i materiałów, popularyzowanie osiągnięć przodujących załóg oraz zastosowanie produkcyjnych metod handlu radzieckiego.

Walka z obniżką kosztów własnych będzie wówczas wygrana, gdy każdy spółdzielca zrozumie, iż od tego jak będzie on gospodarował zależy wzrost stopy życiowej ludzi pracy. (I)

Ogłoszenia drobne

Ubejli rzucone na ob. Migdałczyński Danuta odwołuję i przepraszam. Rybicki Jan.

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. Mazurska nr 1 tel. 35-48 i 35-23 Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny w Olsztynie. ul. Prasy 1. Czytelni

Prenumerata miesięczna zł 3.- Zmniejszenie i wpłaty za prenumeratę przyjmują wszystkie zarędy pocztowe oraz listonosze. Ogłoszenia drobne zł 3.- za 1 mm. specjalnie zł 5.- za wiersz. Konto PKO 1-717/10

Druk RSW „P” ul. Szafnaglowa 3/5 5-B-20319

• DZIEŃ OLSZTYŃSKA •

W DNIACH od 5 do 12 października br. trwać będzie tydzień Ligi Przyjaciół Zolnierz. W Olsztynie powołano już komitet obchodu tygodnia, który wykonał spośród siebie kilka sekcji. Kola LPZ przygotowując się do obchodu tygodnia wydają specjalne gazetki ścienne. Akademia wojewódzka z okazji rozpoczęcia tygodnia LPZ odbędzie 11 października br.

CYRK Nr 4 zabawi w naszym mieście do poniedziałku 4 października br. Godziny rozpoczęcia spektakli pozostają bez zmian: w dni powszednie o godz. 19, a w soboty i niedziele o godz. 15 i 19. W sobotę 2 października kasy cyrku na spektakl o godz. 15 sprzedawać będą bilety dla młodzieży szkolnej w cenie 3 zł na wszystkie miejsca.

WOJCIECH ZUKROWSKI — autor cyklu reportaży z podróży po Wietnamie gościł wczoraj w naszym mie-

COIGDZIE?

Teatr Im. Jaracza — „Profesja pani Warren” — pocz. godz. 19.
Cyrk Nr 4. — przy ul. Konopnickiej — pocz. przedś. o godz. 19.
Kina według informacji OKZ
Odrodzenie „Świat się śmieje” — prod. radz. pocz. 15.30, 17.30, 19.30.
Polonia — „W pewnej podziemiu” prod. radz. godz. 15.30, 17.30 i 19.30.
Awangarda — „Sześciu w dziele” prod. radz. pocz. 17 i 19.30.
Letnie — „Na arenie” prod. radz. pocz. 18.30.

Apteka dyżurna — Społeczna Nr 3, Kościuszki 85
Pogotowie Ratunkowe — ul. Partyzan-
tów 82, tel. 09 i 22-22
Straż Pożarna — tel. 08

ście i wziął udział w dwu spotkaniach ze społeczeństwem miasta. Dziś Zukrowski odwiedzi Ketrzyn i Giżycko. Do Ketrzyna przybędzie o godz. 19.30.

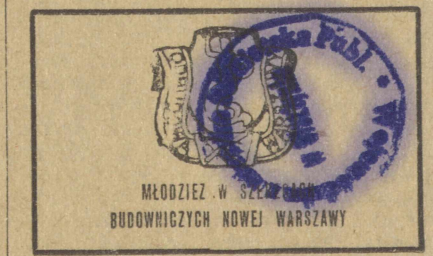
LATO dobiega końca i kino „Letnie” na Zatorzu z dniem dzisiejszym zamknięte zostanie na okres jesienno-zimowy. Według przybliżonych danych kino letnie obsłużyło w tym roku ok. 50 tys. widzów.

OLSZTYŃSKI zespół budownictwa drobnej wytwórczości, którego dotychczasowa siedziba znajdowała się w Lidzbarku Warm. „przekwaterowany” został do Olsztyna. Terazniejszy adres OPZB i DW brzmi: Olsztyn, ul. Kościuski 13.

(I) NIEDAWNO podawaliśmy już wiadomość o zaplanowanym w Olsztynie nowym periodyku o charakterze społeczno-polityczno-kulturalnym. Dowiadujemy się, że inicjator tego wydawnictwa, Prezydium Woj. RN już w niedługim czasie ma powołać komitet organizacyjny wyżej wymienionego wydawnictwa.

(I) SZKOŁA muzyczna w Olsztynie jest zakładem I i II stopnia, czyli tacy w sobie dwie sekcje — niższą i średnią. Zdolniejsi absolwenci tego zakładu idą zazwyczaj na dalsze studia do wyższych szkół muzycznych. Ale nie cała uzdolniona muzycznie młodzież z naszego województwa mogła do niej uczęszczać, a to z braku własnego internatu, który by pozwolił na przyjmowanie młodzieży spoza Olsztyna.

Obecnie i ta trudność zostanie ukrótko usunięta. Staraniem Prez. Woj. RN szkoła ma niedługo otrzymać własny internat na 50 osób dla młodzieży obojga pici.



Życie kulturalne

(I) Tempo życia świetlicowego w tym roku znacznie się ożywiło. Byliśmy świadkami wielu festiwali, koncertów i innych imprez artystycznych, organizowanych w Olsztynie oraz w miastach powiatowych i gminnych. Jednym z bodźców do tego ożyczenia było zainicjowanie przez WRZZ a zakończono niedawno współzawodnictwo świetlic zakładowych i bibliotek związkowych. Wzielo w nim udział 141 świetlic i 71 bibliotek.